

Rogoż, Michał

"Zeszyty Prasoznawcze" w latach 1997-1998 : przegląd publikacji

Rocznik Historii Prasy Polskiej 2/2(4), 201-211

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał „Zeszyty Prasoznawcze”
ROGOŹ w latach 1997–1998
(przegląd publikacji)

(“Zeszyty Prasoznawcze” between 1997
and 1998 [overview of publications])

Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego obchodził w 1996 roku czterdziestolecie swego powstania, rok później analogiczny jubileusz stał się udziałem nieodłącznie związanego z tą instytucją periodyku, czyli „Zeszytów Prasoznawczych”, stanowiących kontynuację „Biuletynu Prasoznawczego” (1957) oraz „Prasy Współczesnej i Dawnej” (1958–1959).

Na przestrzeni rozpatrywanego przedziału czasu oba pełne roczniki składały się każdorazowo z dwóch ponad dwustustronicowych zeszytów, opatrzonych podwójną numeracją. Łączna objętość pisma w latach 1997–1998 wynosiła 864 strony, na których zostały zamieszczone 124 publikacje poświęcone różnorodnym zjawiskom związanym z procesem masowego komunikowania.

Numer 1/2 z 1997 roku został zdominowany przez zagadnienie antynomii występującej pomiędzy nurtem filozofii globalistycznej i uniwersalistycznej. Wprowadzenie do tego tematu stanowił artykuł Tapio Varisa *Wartości i granice mediów globalnych*. Przywołana została w nim myśl Baudrillarda, zgodnie z którą kultura uniwersalna, przekształcając się w globalną, nieodwracalnie traci najważniejsze cechy swego uniwersalizmu. Ogólnoświatowa gospodarka rynkowa i związany z nią determinizm technologiczny nie dają odpowiedzi na podstawowe pytania o znaczenie wartości w życiu człowieka, ani też

nie wyjaśniają przyczyn ludzkich zachowań. Stąd mogą rodzić się uzasadnione zastrzeżenia co do wizjonerskich koncepcji utworzenia nowej ery techno-kultury globalnej, opartej wyłącznie na fundamencie technologii informacyjnej. Z powyższą problematyką wiązały się także rozważania Mihaia Comana *Stadia pograniczne w społeczeństwach postkomunistycznych* poświęcone analizie wybranych zjawisk politycznych i społecznych, które zachodziły w Rumunii na przestrzeni lat 1990–1992, oraz roli, jaką odegrała w nich komunikacja medialna, ujmowana w kontekście personalnej analizy symbolicznej. Esej Alexandry Viatteau *Elity w środkach komunikowania masowego a kultura* poruszył szczególnie aktualny aspekt uniwersalizmu w społeczeństwach przeżywających okres transformacji, wiążący się z zanikiem nie tylko elit, ale nawet samego rozumienia tego pojęcia. Dlatego autorka podjęła próbę jego ponownego zdefiniowania, stwierdzając między innymi, iż „elity mają poczucie dobra, prawa i obowiązku [...], respektują wiarę, moralność [...] i honor. Są wierne swemu narodowi, ale nie są nacjonalistyczne [...], lansują nowatorskie prądy, [...] zachowując tradycję. Stanowią zaczątek własnej religijności, ale odnoszą się z szacunkiem do innych religii. Niosą pochodnię kultury narodowej i kultury powszechnej. [...] Zasługują na to, by brać z nich przykład i porywają do zdrowej rywalizacji dzięki swej mądrości, uczciwości, odwadze oraz elegancji, ale same swych zasług nie wynoszą ponad naród [...]” (s. 38–39). Przybierający obecnie na sile proces ich atrofii może zostać zatrzymany poprzez powrót do wartości stanowiących podstawę cywilizacji życia, w której nie ma miejsca na często lansowany przez media historyczny kult władzy, pieniądza i sławy.

Ciekawe wyniki badań zaprezentował Jacek Kołodziej w szkicu *Kultura śmierci w mediach* opartym na analizie porównawczej prasy polskiej i angielskiej. Doszedł on między innymi do wniosku, iż w dzisiejszych mediach postępuje proces uprzedmiotawiania śmierci, połączony ze schematyzacją towarzyszących jej okoliczności. Przedstawianie prawdziwych tragedii ludzkich w programach informacyjnych, a zaraz obok produktów kultury masowej w postaci filmów fabularnych, doprowadza do przemieszania fantazji z prawdą, co w konsekwencji daje efekt niebezpiecznego zacierania się różnicy między rzeczywistością i fikcją na korzyść tej ostatniej.

Z prawnymi aspektami procesu masowego komunikowania były związane artykuły Tadeusza Kononiuka i Małgorzaty Byrskiej. W pierw-

szym z nich w imię „zasady przejrzystości w polskich mediach” uzasadniona została celowość prowadzenia prac legislacyjnych, których końcowym efektem byłoby precyzyjne i jasne wyodrębnienie takich podmiotów jak: właściciel, wydawca, redaktor i dziennikarz. Drugi tekst został poświęcony „prawnym implikacjom zamieszczania informacji w sieciach cyfrowych”. Wynika z niego, iż w Polsce istnieje wyraźny dysonans pomiędzy rozwojem technologii informatycznej a odpowiednimi uregulowaniami ustawowymi, które zabezpieczałyby podstawowe prawa jednostki i żywotne interesy państwa w dobie dynamicznego rozwoju cyberprzestrzeni.

W omawianym numerze nie zabrakło także opracowań dotyczących historii komunikowania masowego. Do tego nurtu należy zaliczyć dwa artykuły związane z okresem dwudziestolecia międzywojennego: Dariusza Matelskiego — obrazujący funkcjonowanie prasy niemieckiej w Wielkopolsce, i Janiny Katarzyny Rogozik — stanowiący pierwszą część monografii pisma „Nasz Przegląd”. Należało ono do nikłego i nie do końca poznanego nurtu prasy żydowskiej wydawanej w języku polskim. Obie publikacje imponują bardzo starannym doborem źródeł oraz umiejętnym ich wykorzystaniem. Okresu PRL-u dotyczyły prace: Zbigniewa Guzowskiego — przedstawiająca dzieje ukazującej się w Krakowie gazety stanu wojennego „Gadziecho”, oraz Janusza Stefaniaka — dokumentująca obraz pism katolickich w ocenie i polemikach prasy partyjnej w latach 1945–1953 na przykładzie „Głosu Ludu” i „Trybuny Ludu”.

Sytuację mediów poza granicami naszego państwa przedstawiła w bardzo syntetycznym tekście Irina Polakowa, omawiając prasę kulturalną na Ukrainie w czasie trwającej tam transformacji. Różnorodność aspektów stylistyczno-językowych w mediach Bułgarii posłużyła z kolei jako punkt wyjściowy do rozważań Eliezera Alfandariego. Zarzucił on środkom masowego komunikowania, zwłaszcza tym pozostającym w posiadaniu prywatnych właścicieli, brak rzetelności informacyjnej, wyrażający się między innymi odwracaniem uwagi publiczności od istotnych problemów i kierowaniem jej na inne, drugorzędne sprawy. Używane w przekazach słownictwo niezrządkiem ma charakter żargonu, jakim posługują się przestępcy, przy czym dodatkowo został on „wzbogacony” licznymi zapożyczeniami z języka tureckiego i rosyjskiego. Przesycone agresją, nietolerancyjnością, cynizmem i pornografią prywatne dzienniki oraz czasopisma, pomimo że nie są wiarygodne, to jednak cieszą się nadal dużą

poczytnością, stąd rodzi się wniosek, iż nie tylko ich twórcom, ale także odbiorcom „brak zarówno kultury obywatelskiej, jak i kultury medialnej” (s. 101).

Zarys problematyki wiążącej się z zamieszczaniem reklam w polskich środkach masowego komunikowania został naszkicowany przez Janusza Adamowskiego, natomiast Antoni Sułek omówił zasady prezentowania w prasie wyników badań sondażowych tak, aby nie stanowiły one narzędzia manipulacji, lecz rzetelną i uczciwą informację, do której przecież ma prawo każdy obywatel demokratycznego państwa. Istotnym przyczynkiem do poznania najnowszych dziejów prasy polskiej był również raport Ryszarda Filasa prezentujący zmiany w zakresie jej czytelnictwa na przestrzeni lat 1995–1996.

Kolejny zeszyt z 1997 roku jako „jubileuszowy” otrzymał złotą okładkę. Zamieszczono w nim ciekawe wspomnienia Pawła Dubieła — naczelnego redaktora tego pisma w okresie 22 lat, wymieniono również nazwiska wszystkich dotychczasowych jego autorów oraz członków redakcji.

Dwa artykuły dotyczyły sytuacji mediów w Niemczech. W pierwszym z nich Beata Ociepka bardzo rzeczowo przedstawiła proces transformacji prasy w byłej NRD. Poprzez odwołanie się do czynników społecznych, ekonomicznych i kulturowych wskazała na główne przyczyny przekształcania się landów wschodnich w „zmonopolizowaną pustynię prasową”. Martin Schwer omówił obowiązującą w dawnej RFN ustawę określającą zasady rozwoju nowych technologii informacyjnych: Informations- und Kommunikationsdienstgesetz. Niewątpliwie pewne jej treści można by z dużym powodzeniem transplantować na grunt polski.

Pozostając w sferze aktualnych zagadnień prawnych, należy zwrócić uwagę na publikację Elżbiety Czarny-Drożdziejko, dotyczącą w zasadniczej swej części ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych z 7 XI 1996 roku. Autorka zaakcentowała wiele niejasności terminologicznych, jak również wyraziła wątpliwości co do praktycznych możliwości wyegzekwowania litery prawa. „Czy to policja będzie sprawdzać w księgarniach, w kioskach i poszukiwać książek, gazet, czasopism, których wydawcy nie dostarczyli uprawnionym bibliotekom, czy też specjalnie wyznaczeni pracownicy bibliotek będą kontrolować wydawców” (s. 98). Olbrzymim niedopatrzeniem wydaje się to, iż jedyną sankcją, która grozi niesolidnemu wydawcy, jest kara grzywny bez konieczności dostarczenia bibliotekom przysługujących

im egzemplarzy odpowiednich publikacji. Stąd rodzi się wniosek, że za odpowiednią sumę pieniędzy można się wykupić od tylko z pozoru obligatoryjnego obowiązku ustawowego. Takie uregulowanie tej istotnej dla polskiej nauki i kultury kwestii jest co najmniej niepokojące.

Trudno jest odmówić Elżbiecie Czarny-Drożdżejko dobrej orientacji w zakresie obowiązujących w naszym kraju przepisów i umiejętnej ich interpretacji. Niemniej przy definiowaniu takich pojęć jak: druk ulotny, gazeta czy dziennik — należało chyba odwołać się do normy PN-92/N-01227 *Bibliotekarstwo i bibliografia. Typologia dokumentów. Terminologia*, a nie tylko ograniczyć się do zacytowania dwóch encyklopedii z lat siedemdziesiątych.

Monika Nawara przeprowadziła badania treści telewizyjnych programów informacyjnych w okresie trzech miesięcy: w maju, lipcu i listopadzie 1996 roku. Na tej podstawie udało się między innymi ustalić rodzaje nieprawidłowości związanych z relacjonowaniem postępowań sądowych oraz wskazać na główne przyczyny tej sytuacji. Mediów elektronicznych dotyczył także rzetelny opis pierwszych lat działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (1993–1997) pióra Tomasza Mielczarka. Formułując pewne wnioski i postulaty co do dalszego jej funkcjonowania uznał on, iż niepodważalną zasługą Rady było „stopniowe normowanie zasad określających stosunki pomiędzy mediami elektronicznymi i światem polityki, sposoby emitowania reklam oraz ograniczanie fali brutalizmu i agresji [...]” (s. 91).

Wysoką wartość poznawczą przedstawiają dwa artykuły poświęcone czytelnictwu prasy. Ich autorzy — Henryk Siwek i Ryszard Filas — od wielu lat interesują się tą problematyką. Pierwszy z nich zaprezentował ciekawy szkic metodologiczny, w którym wskazał na dużą rozbieżność uzyskiwanych wyników w zakresie poczytności poszczególnych tytułów. Ten stan rzeczy jest następstwem ściśle określonych oczekiwań zlecniodawców (wywierających swoistego rodzaju presję), jak również niedoskonałością badań, w których często bezkrytycznie ulega się pokusie przyjmowania wszelkiego rodzaju deklaracji o czytelnictwie jako obiektywnego odzwierciedlenia rzeczywistości. Podstawową kwestią, którą udało się tu w zadziwiająco prosty sposób rozwiązać, jest skuteczna metoda ustalania liczby osób korzystających z tego samego egzemplarza pisma. Ryszard Filas przeprowadził pogłębioną analizę socjologiczną wyników czytelnictwa prasy OBP UJ, próbując odpowiedzieć na pytanie: „kto w Polsce czyta

prasę, jaką i czego w niej szuka". I choć nie ma tutaj żadnych odkrywczych rewelacji, to jednak jest to cenne źródło wiedzy na temat odbioru mediów w Polsce w latach dziewięćdziesiątych.

Nad przyczynami malejących wskaźników prenumeraty prasy w Polsce zastanawiał się Jan Kania. Pod tym względem niskowe tendencje są na całym świecie swoistego rodzaju normą, głównie ze względu na fakt, iż sprzedaż detaliczna okazuje się bardziej ekspansywna i atrakcyjniejsza. Prenumerata będzie w przyszłości dotyczyć przede wszystkim niskonakładowej prasy specjalistycznej, przeznaczonej dla wąskiego kręgu odbiorców. Dlatego też „nie można w niej upatrywać istotnych szans na rozwój sprzedaży i czytelnictwa większości tytułów. Może być natomiast uzupełniającym wobec sprzedaży detalicznej kanałem dystrybucyjnym, o odrębnych właściwościach i organizacji” (s. 106).

Jacek Kołodziej na podstawie analizy porównawczej czterdziestu gazet polskich i brytyjskich starał się wskazać zagranicznych „aktorów”, odgrywających dominującą rolę w systemach prasowych tych dwóch państw. Te starannie dopracowane pod względem metodologicznym badania wykazały między innymi, że „w prasie brytyjskiej najważniejsze (najobszerniej relacjonowane i najbardziej wyodrębnione) są podmioty związane z działalnością gospodarczą — w polskiej prasie podmioty związane z polityką [...]” (s. 67).

Historyczny nurt badań prasoznawczych reprezentowali: Janina Katarzyna Rogozik (druga część monografii „Naszego Przeglądu”), Krzysztof Woźniakowski, szczegółowo opisujący zagadnienia kulturalne na łamach „Gazety Polskiej” w Brazylii w okresie od września 1939 do grudnia 1940 roku, oraz Jerzy Seniów, przybliżający dzieje jednego z najlepszych dzienników Polski międzywojennej, ściśle związanego z obozem piłsudczykowskim — „Gazety Polskiej”.

Opatrzony podwójną numeracją zeszyt za pierwszą połowę 1998 roku zawierał pokłosie sympozjum naukowego „Obcy kapitał w mediach Europy Środkowej”, które odbyło się w Krakowie w dniach 28–29 XI 1997 roku.

Etapy wkraczania zagranicznych inwestorów do Polski zostały ukazane w bardzo systematycznym i przejrzystym skonstruowanym referacie Zbigniewa Bajki. Szkoda, że treści zawarte w jego zakończeniu, zwłaszcza w kontekście wcześniej przywołanych faktów, wydają się tylko pobożnymi życzeniami, które nie mają większych szans realizacji. „Pozostaje wierzyć, że wydawcy zachodni nastawieni będą

wyłącznie na zyski, a czasem — także na pozytywne i szerokie wspieranie polskiej kultury i przemian społeczno-politycznych w naszym kraju. Polski kapitał zaś, rosnąc w siłę, zajmie się wyraźniej rodzimą prasą” (s. 35). O tym, iż tak się nie stanie można wnioskować między innymi na podstawie artykułu Tadeusza Kowalskiego *Formy i przestanki obecności kapitału zagranicznego w mediach drukowanych*. Już w jego wstępie czytamy: „gdy [...] zapytać o przyczyny zainteresowania polskim rynkiem przedstawiciele zagranicznego kapitału, to niemal jednomyślnie deklarują, że ich uwaga skupia się na gospodarce i zysku” (s. 36). Dlatego też T. Kowalski właśnie aspekt ekonomiczny uczynił głównym przedmiotem swoich rozważań. Wyróżnił on cztery formy internacjonalizacji prasy: 1) eksport tytułów do innych krajów w identycznej lub lekko zmodyfikowanej postaci; 2) udzielenie licencji wybranemu partnerowi zagranicznemu na wydawanie określonego tytułu; 3) zawiązanie spółki joint venture; 4) bezpośrednia inwestycja wiążąca się z utworzeniem nowej firmy opartej na przepisach prawnych obowiązujących w danym państwie.

Interesująca wydaje się przeprowadzona tu analiza potencjału dochodowego rynku prasy w Polsce z podziałem na tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki. Jego globalna wartość w 1996 roku liczona razem z dochodami ze sprzedaży reklam przekroczyła wartość 1126 mln USD.

Trzy kolejne artykuły zostały poświęcone działalności inwestorów zagranicznych na rynku mediów lokalnych. Były to: Wiktora Peplińskiego *Kapitał zagraniczny w prasie Wybrzeża po 1989 roku*, Jana Załubskiego *Wojciech Fibak nie będzie magnatem prasowym* (dotyczy prasy poznańskiej) oraz Mariana Gierula i Marka Jachimowskiego *Stosunek społeczeństwa do kapitału zagranicznego w mediach. Przykład Śląska*. Na podstawie tej ostatniej publikacji można dojść do wniosku, iż następuje stopniowa liberalizacja poglądów co do udziału obcego kapitału na rynku prasy, niemniej większość obywateli jest nadal przeciwna niestosowaniu żadnych ograniczeń dla zagranicznych firm działających w tej branży. Zaskakującym i jednocześnie niepokojącym jest to, iż dla nie mniej niż 20% populacji nie ma żadnego znaczenia, kto jest właścicielem środków masowego przekazu.

Aż sześć opublikowanych referatów zostało poświęconych roli, jaką odgrywa zagraniczny kapitał w mediach Europy Środkowo-wschodniej. Ich autorami byli: Zbigniew Oniszczyk, Agnes Gulyas,

Lija P. Jewsiejewa, Irina Polakowa i Eliezer Alfandari. Wszystkie prace ukazywały dobre, jak również złe strony napływu obcego kapitału do radia, telewizji oraz prasy i właściwie nie ma w nich zdecydowanego opowiedzenia się za lub przeciw temu zjawisku. Niewątpliwie niesie ono ze sobą zagrożenie kształtowania nowego modelu kultury, sprzecznego z narodową tradycją, a nawet działania wbrew interesom państwa. Doprowadza do znaczącej koncentracji, a w niektórych przypadkach (Bułgaria) ponownej monopolizacji mediów. Wobec znaczących dysproporcji w zakresie możliwości inwestycyjnych utrudnia funkcjonowanie rodzimych wydawców. Niepokojące mogą być także konflikty dziennikarzy z dysponentami bardzo stanowczo ingerującymi w politykę redakcji. Z drugiej strony nie należy zapominać, iż obcy kapitał umożliwił wprowadzenie na szeroką skalę nowoczesnych technologii oraz nowych i najczęściej efektywniejszych metod pracy. Wydaje się, że zagraniczne inwestycje dokonywane na rynku mediów są niebezpieczne dla danego państwa przede wszystkim wówczas, gdy nie ma ono odpowiednich uregulowań prawnych. Timothy N. Walters i Lynne Masel Walters zaproponowali iście salomonowe rozwiązanie tych kwestii w artykule o wymownym tytule *Wziąć najlepsze od innych, zachować co własne*. Choć idea ta wydaje się słuszna, niemniej autorom zabrakło pełnej koncepcji wprowadzenia jej w życie, podkreślili jednak kluczową ich zdaniem rolę właściwego i nowoczesnego procesu kształcenia dziennikarzy.

Także aktualną, lecz nieco odmienną tematycznie problematykę, zawierają publikacje Wojciecha Kajtocha, poszukującego odpowiedzi na pytanie: „kogo wychowują czasopisma dla miłośników gier komputerowych”, i Ryszarda Filasa prezentującego czytelnictwo prasy w 1997 roku. Lektura pierwszego z wymienionych tekstów dostarcza przerażających informacji o treściach serwowanych na łamach wysokonakładowych czasopism, przeznaczonych przede wszystkim dla młodocianych fanów komputerowej rozrywki. Autor poprzez zastosowanie wnikliwej analizy leksykalnej starał się poznać specyfikę systemu wartościowania, jaki wytworzył się w środowisku graczy komputerowych.

Teraźniejszość i przeszłość prasy górniczej na Śląsku przybliżył Stanisław Michalczyk, zaś Władysław Hendzel przedmiotem swoich rozważań uczynił wypowiedzi publicystyczne poświęcone zagadnieniom prasy, zamieszczane w latach 1886–1894 na łamach „Głosu”.

Ostatni zeszyt z 1998 roku zawierał aż cztery publikacje związane z problematyką wyborów. Aleksandra Matykiewicz omówiła odzwierciedlenie polskich wyborów parlamentarnych z 1997 roku w niemieckiej prasie prestiżowej. Reprezentacji tego samego wydarzenia, ale na łamach „Gazety Wyborczej” i „Życia”, poświęciła swój artykuł Joanna Sadzik-Jasiówka. Walery Pisarek w *Notatkach z badań prezydenckiej kampanii wyborczej 1995* zwrócił uwagę na używane w tym okresie słowa sztandarowe oraz środki leksykalne, za pomocą których ogólnopolskie dzienniki kształtowały w świadomości społeczeństwa obraz dwóch głównych kandydatów: Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego. Korzystny wpływ kapitału zagranicznego na pluralizm poglądów reprezentowanych w mediach starali się ukazać na przykładzie prowadzonej w telewizji czeskiej kampanii wyborczej z 1996 roku Lutz M. Hagen i Daniel Leidner. Rolę obcego kapitału w mediach Republiki Słowackiej omówił Jozef Darmo. Zwrócił on między innymi uwagę na brak kontroli jego napływu, a przez to niemożność dokonania pełnej i obiektywnej analizy naukowej tego zjawiska.

Odpowiedzi na pytanie o sposób pisania na temat integracji europejskiej na łamach „Rzeczypospolitej”, „Gazety Wyborczej” i „Gazety Polskiej” udziela artykuł Katarzyny Szymańskiej. Wynika z niego, iż „w publikacjach najczęściej poruszane były zagadnienia ekonomiczne, następnie polityczne, najrzadziej problemy kulturowe” (s. 70). Dziennikarze na ogół dostrzegali celowość przystąpienia do Unii, lecz jednocześnie przestrzegali przed jej utożsamianiem z cudownym eliksirem umożliwiającym natychmiastowe uzdrowienie naszej gospodarki. Niepokojący jest, zdaniem autorki, pasywny ton tych wypowiedzi, koncentrujących się na przywoływaniu doświadczeń innych państw, a nie twórczym poszukiwaniu własnej, indywidualnej drogi, prowadzącej do rozwiązania bardzo konkretnych problemów Polski. Niewątpliwie wartość powyższych spostrzeżeń byłaby znacznie większa gdyby nie fakt, że oparto się w nich na analizie wypowiedzi z okresu zaledwie trzech miesięcy 1997 roku. Pewną przestrogą przed bezkrytycznym przyjmowaniem różnego typu mitów o silnej i zjednoczonej Europie, w której obywatele wszystkich państw są sobie równi i jednakowo szczęśliwi, może stanowić esej Alexandry Viatteau o dotychczasowych losach konwergencji wschód–zachód.

Różne sposoby neutralizacji norm etycznych i znaczenie tego typu działań w kontekście procesu masowego komunikowania opisał

Tadeusz Kononiuk. Doszedł on do wniosku, iż takie praktyki mogą w znacznym stopniu przyczyniać się do „[...] dysfunkcjonalności prasy jako instytucji kontroli społecznej” (s. 15).

Zagadnieniom transformacji mediów lokalnych zostały poświęcone artykuły Marii M. Siudy *Prasa kielecka w latach 1989–1997* i Lidii Pokrzyckiej *Prasa drukowana Lubelszczyzny w latach 1989–1997*. Znalazła w nich swe odzwierciedlenie ogólnopolska tendencja do wzrostu liczby tytułów (głównie miesięczników) i jednoczesnego spadku nakładów całkowitych przede wszystkim w grupie dzienników.

Z powojennymi dziejami Polski były związane artykuły Franciszka Szpora *Państwo i ustroj pod ochroną cenzury w latach osiemdziesiątych* i Tristana Mattelarta *Gdy zachodnia kultura masowa była dywersją ideologiczną*. W pierwszym z nich na podstawie wybranych przykładów spośród 1571 ingerencji cenzorskich w teksty przeznaczone do zamieszczenia na łamach „Gościa Niedzielnego” z okresu od 1 X 1981 do 17 IX 1989 roku starano się ustalić, w jakim stopniu praktyka ta wpływała na ostateczny kształt drukowanego przekazu oraz co, dla czego i na jakiej podstawie prawnej budziło zastrzeżenia cenzorów.

Drugi artykuł ukazał siłę i znaczenie oddziaływania środków masowego przekazu w procesie lansowania sprzecznego z ideologią państw bloku wschodniego modelu „kultury kapitalistycznej”. Jej początkowo mocno reglamentowane wkraczanie za żelazną kurtynę zaczęło się stopniowo wymykać spod kontroli wraz z rozwojem techniki, a co za tym idzie upowszechnieniem odbiorników radiowych oraz telewizyjnych, magnetofonów, magnetowidów i anten satelitarnych. Wobec tych środków wszelkie formy murów czy przepisów, mających na celu stworzenie „świata aresztowanych słów”, okazały się całkowicie nieskuteczne, co oczywiście przyczyniło się do upadku komunizmu.

Oprócz przywołanych powyżej artykułów na łamach „Zeszytów Prasoznawczych” w każdym roku było zamieszczanych blisko dwadzieścia recenzji i kilka wypowiedzi o charakterze kronikarskim lub sprawozdawczym. Zawartość tego czasopisma w latach 1997–1998 jest imponująca pod względem różnorodności treści, jak i formy jej prezentowania. Znalazło się tu miejsce dla najbardziej aktualnych tematów, ale także zagadnień rozpatrywanych z odległej perspektywy czasowej. Wspólnym ich mianownikiem był wysoki poziom merytory-

czny i tematyka zawsze oscylująca wokół zagadnień związanych z procesem masowego komunikowania. Uwagę zwraca również kilkunastoosobowe grono stałych współpracowników zagranicznych z wielu renomowanych ośrodków naukowo-badawczych świata. Wszystko to razem sprawia, iż trudno jest przecenić rolę tego pisma jako źródła naukowej informacji o historii i współczesności mediów, zasadach ich funkcjonowania oraz pełnionej przez nie roli społecznej.

